GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 87

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Marca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

Słów kilka z powodu załączonego do onegdajszej gazety Korrespondenta prospektu na nowy wybór pisarzów polskich.

Drukarnia A. Gałęzowskiego i kom. któréj ani przez myśl nieprzechodzi, wdawać się w emulacją z P. Dmochowskim, lub szukać z nim styczności w jakiémkolwiek z licznych jego przedsięwzięć literackich, widzi się być przezeń niewinnie zaczepioną w ostatnim prospekcie, w którym więcéj mówi o drukarni Gałęzowskiego i komp. niż o dziele jakie wydawać zamyśla. Drukarnia Gałę. i komp. będąca własnością kilku osób, które w tym jedynie celu fundusz na zaprowadzenie zakładu typograficznego złożyły, by w kraju naszym co do téj gałęzi przemysłu ściśléj godziwe zyski z użytecznością dzieł wydawanych połączyć; przyjęła już sobie za zasadę nie wdawać się w nieprzyzwoite utarczki literackie, któremi na nieszczęście tak są dzisiaj zapełnione nasze pisma publiczne, i które najczęściéj jedne nam powtarzając imiona, nudzą dobrą publiczność niemającą najmniejszego w waśniach literackich interessu, zamiast jéj smak do czytania zasilać. — Drukarnia Gałę. i komp: niesądziłaby i teraz rzeczą sobie godną odzywać się do publiczności w sposobie którego już tylekroć nadużyto, gdyby nieupatrywała w prospekcie P. Dmochowskiego dążności narzucenia na publiczność takich wyobrażeń o przedsięwzięciach drukarni Gałęz. i komp. które szczerą obrażają prawdę. Gdzie idzie o zbicie nieprzyzwoitych przed publicznością posądzeń, tam nie ich autorowi, ale publiczności odpowiedzieć przystoi.

Wydawca tak zwanéj *Bibljoteki narodowéj* zarzuca drukarni Gałęzow. i komp. że po ogłoszonym jego projekcie wydawania klassyków polskich, z wydaniem tychże wystąpiła, że nie miała względu na szkodę jaka z ubiegania się w dwóch tak podobnych przędsięwzięciach wyniknąć może, a ztąd, że podchwyciła myśl przez wydawcę Bibljoteki narodowéj rzuconą. Zarzut taki obraża prawdę, krzywdzi zakład który postępując otwarcie drogą jaką sam sobie przepisał, nie ogląda się na uboczne przedsięwzięcia, choćby się takowe z jego widokami krzyżowały. Tem mniéj odważyłby się szukać z nich korzyści, każdy bowiem wydawca pisarzów narodowych znać przed wszystkiem powinien tę narodową cnotę, która szanować każe tajemnice cudzéj zaciszy i brzydzi się sprzedażą podchwyconych wynurzeń. Zamiar wydawania klassyków polskich exystował w drukarni Gałęzow: od początku jéj istnienia, był może główną do jéj założenia pobudką. Gdy już Gornicki, przypisami przez światłych rodaków opatrzony, był podany pod upoważnienie cenzury rządowéj, gdy drukarnia Gałęzow: przysposobiła materjały do zaczęcia tak ważnego przedsiewzięcia, Pan Dmochowski ogłaszając swój zbiór romansów Waltera-Skota wystąpił z nawiasową wiadomością, iż i on klassyków polskich wydawać zamyśla, jeźli mu romanse Waltera-Skota pójdą pomyślnie. Miałżeby P. Dmochowski tą nawiasową i warunkową wiadomością chcieć odstraszyć od zamiarów drukarnię Gałęzow: i publiczność dla tego uprzedzić, aby późniéj śmieléj mógł zarzucić, iż drukarnia Gałęzow: wydziera mu jedną z myśli do których on monopolistyczną dzierżawę niewiedzieć na jakim opiera tytule? Cóż mógł obchodzić publiczność przyszły obrot prywatnych jego stosunków i chwalebna w własnych interessach skrzętność, kiedy w nich żadnych jeszcze stale dla siebie przyrzeczonych niewidziała zaręczeń?

W miarę jak drukarnia Gałęzowskiego w przygotowywaniu materjałów postępowała, P. Dmochowski ponowił wyraźniéj względem swoich klassyków zamiar, w *tak zwanym* przez siebie prospekcie, mówię *tak zwanym*, bo rzecz głównie publiczność interesującą, to jest ustanowienie kantorów prenumeraty po sklepach warszawskich, do późniejszego czasu odłożył; przez szczególniejszą zgodność chęci, w spisie swoich autorów umieścił i Górnickiego, tego właśnie, od którego drukarnia Gałęzowskiego poczet swój zacząć umyśliła, i który, jak się powiedziało, poddanym był pód upoważnienie cenzury rządowéj.

Drukarnia Gałęz: przeczytawszy te doniesienia, niechciała ich oceniać podług domysłów, do którychby słuszne miała powody, i przez wzgląd na dobro, jakie zawsze dla publiczności z emulacji w dziełach użytecznych wynika, zamilczała. W wydanym zaś przez siebie prospekcie, zachowując przyzwoitą delikatność względem przedsięwzięć P. Dmochowskiego nie odważyła się bynajmniéj umieszczać o nich zdania, które w ustach współzawodnika zawsze byłoby podejrzaném. Przyrzekła wydanie tomu I Górnickiego w miesiącu lutym, gdy nadszedł luty przyrzeczenie swoje spełniła, i dotąd w raz postanowioném postępuje przedsięwzięciu.

Obok tak wyjaśnionego stanu rzeczy, proszę teraz czytać prospekt wydawcy Bibljoteki narodowéj i sądzić:

czemu wzajemną nie wywiązał się, względem drukarni Gałęzow: delikatnością? Czyliż rzecz jego której tyle przypisuje zalety, iż od niéj odstąpić, *jakakolwiek będzie liczba prenumeratorów*, niechce, sama za sobą bez krzywdzących porównań mówić nie była powinna? W spisie dzisiejszym autorów, P. Dmochowski umieszcza Trembeckiego, Kniaznina i Zabłockiego. Zuchwały Górnicki, że się nie dał odstraszyć, za karę został wyrzucony.

P. Dmochowski dotknął jeszcze *nieograniczonego obowiązku*, jaki niby drukarnia Gałęzowskiego *na prenumeratorów* wkłada, a sam włożył *nieograniczony obowiązek* na tomów 12, i na więcéj jeżeli mu się późniéj spodoba. Nie ma zapewne potrzeby dowodzić, iż dzieło tak wielkich nakładów, tak perjodycznéj punktualności wymagające, a do tego przy cenie tak umiarkowanéj, któréj drukarnia Gałęzowskiego co do dzieł większéj wagi pierwszy dała przykład, nie może być przedsiębrane bez zaręczenia ciągłéj pomocy, przez prawdziwych lubowników literatury ojczystéj. Publiczność atoli dobrze rzecz rozebrawszy, nie wpadnie zapewne w obłęd i uwierzy, iż przynajmniéj co do sposobu urządzenia prenumeraty, wydanie P. Dmochowskiego nad wydaniem naszém rzeczywistą nie poszczyci się wyższością.

Przepraszając publiczność za to może długie, ale jak się spodziewa ostatnie usprawiedliwienie, drukarnia Gałęzowskiego sumiennie jéj oświadcza, iż nie zazdrości P. Dmochowskiemu ani pomyślnego odbytu dzieła, ani nabydź się mającéj sławy, ani pomocy owych *kilku osób zaszczytnie w literaturze naszéj znanych*, którą sobie zapewnił, ani pięknego papieru, ani czcionek które będą odlane; bo każda dążność do rozkrzewiania literatury narodowéj dobrze myślących cieszyć, nie zasmucać powinna. Za tyle życzeń żąda małéj rzeczy: nie bydź często wspominaną ani źle, ani dobrze, od tych o których zdanie nie prosi, niebyć nakoniec posądzaną o zbyt pospolite zawiści, które dobrze zrozumiany każdego handlowego zakładu interes, odrzucać powinien.

FRANCJA. — Donoszą z Tuluzy pod dniem 10 marca, że tamtejsza baterja artyllerji otrzymała rozkaz udania się do Tulonu, zkąd przygotowują wyprawę do Morei. — Podług dziennika sporów, zamierza dom Rotszyldów, założyć towarzystwo w celu ułatwienia kommunikacji spiesznych w całéj Europie. (G.F.)

PORTUGALJA. — *z Lizbony dnia 28 lutego.* Historja ostatnich dni w tutejszéj stolicy jest następująca: Don Miguel przybywszy do Lizbony, obszedł się bardzo uprzejmie z członkami wszystkich stronnictw. Oddzielne zająwszy pokoje, jada sam jeden, a z królową matką widuje się codziennie, ale bardzo krótko. Raz tylko rozmawiał z nią przez dwie godziny i po rozmowie téj wyszedł od niéj zasmucony. Przed kilkoma dniami wyjechał konno do zamku Kweluz, w towarzystwie tylko jednego służącego i w ogólności lubi zachowywać incognito. Przed złożeniem przysięgi zapytywały go niektóre władze jak sobie mają postępować; Don Miguel odpowiedział im, że dopóki niezłoży przysięgi, dopóty uważać go powinny za człowieka prywatnego. Dnia 23 w czasie illuminacji, wydawano jak już donieśliśmy, buntownicze okrzyki, za które jenerał Caula przestępnych uwięzić kazał, ale Korregidor nie chciał ich do więzienia zaprowadzić. Jenerał Caula zarapportował otém natychmiast i oświadczył, że niemoże ręczyć za utrzymanie spokojności, jeśli władze cywilne nie będą wypełniały rozkazów jego. Korregidor otrzymał potém polecenie, aby rozkazy jenerała natychmiast wypełnił. Wieczorem w teatrze S. Karola, ukazało się przezrocze, na którém znajdował się napis: Niech żyje Infant Miguel! Korregidor, obecny w teatrze zawołał: Niech żyje Don Pedro, Donna Marja II, i Infant Miguel! publiczność przyjęła i powtórzyła okrzyki te z zapałem; wielu jednak ubolewało, że nazwisko rejentki nie było wymienione. Dnia 25 ogłoszono, że posiedzenie na którém Don Miguel przysięgę złoży, odbędzie się nazajutrz. Infantka rejentka oddając w dniu 26 lutego rejencję infantowi Don Miguel, miała następującą mowę w izbach połączonych: „Zacni parowie królestwa i panowie deputowani narodu portugalskiego! Nadzwyczajny wypadek, który w obecnéj chwili zwraca na siebie uwagę całéj Europy, spełnia życzenia wszystkich rządów, i żądanie wszystkich Portugalczyków zupełnie zaspokoić powinien, łączy was dzisiaj w tych świetnych murach. Szanowny i kochany brat mój, infant Don Miguel, przeznaczony do objęcia rejencji w tych królestwach, przybył nakoniec, i przychodzi dziś potwierdzić najuroczystszym aktem w pośród narodu przysięgę, którą już oddalony ztąd dobrowolnie wykonał. W takim stanie rzeczy, dostojny brat mój, infant Don Miguel, powołany prawnie do tak wysokiego przeznaczenia, wprowadzony w pośród nas życzeniami całego narodu, wezwany jednomyślném żądaniem wszystkich mocarstw, które światła polityka łączy sumiennie z sobą świętym węzłem wspólnego całéj Europy interesu, znajdować się będzie dla szczęścia ojczyzny w pomyślném w każdym względzie położeniu, aby dowiódł mądrości swego sposobu myślenia, stałości swego charakteru, i umiarkowania swych zasad, zasad, których najpewniejszą rękojmię otrzymał już naród z własnych ust jego. Jest to wypadkiem europejskim, który zostanie pamiętną na wieczne czasy epoką w rocznikach dziejów portugalskich; zaspakaja on zupełnie życzenia narodu, i bezpośrednio odpowie jego potrzebom. Co się mnie tycze, mości panowie, uwolniona od ciężaru, który siły moje tak bardzo przewyższał, a który jednak z taką powolnością i posłuszeństwem przyjęłam, jak go teraz z posłuszeństwem i radością oddaję, nieustannie i najmocniéj życzyć będę błogosławieństwa losowi narodu, o którego prawdziwym interessie nigdy niezapomnę, i którym, żem rządziła, będzie zawsze najdroższym dla mnie zaszczytnym tytułem.„ Po téj mowie, w czasie któréj infant Don Miguel stał obok dostojnéj siostry swojéj, oddaliła się infantka rejentka z swego miejsca, i zasiadła przy siostrze swojéj infantce Marji Teressie; następnie infant wykonał zwykłą przysięgę na konstytucję, co wystrzały działowe ogłosiły zgromadzonemu ludowi. (G.R.P.)

Wiadomości Naukowe.

Wyjątek z opisu podróży pod względem politechnicznym odbytéj piesżo w czasie ferji roku 1823 i 1824, przez Antoniego Hanna, filozofji magistra, i preparatora pracowni chemicznej królewskiego warszawskiego uniwersytetu.

Po zwiedzeniu fabryk rządowych w Wąchocku, Parszowie, Mostkach, Suchedniowie, Berezowie, Jędrzejowie, Ogonowie i Ostrowie, tudzież akademji górniczéj w Kielcach, kopalni ołowiu na Karczówce, miedzi w Miedzianogórze i z nich fabrykę wyrobów w Białogonie, udałem się do *Chęcin.* Miasteczko to cierpiące często równie jak Kielce brak wody, prócz urzędników, prawie przez samych żydów zamięszkałe, a zatém nieporządne, pomimo największéj łatwości budowania, bo bliskie lasów, i otoczone górami skalistemi, równie jak Wąchock jest obrazem miasta, które w gruzach własnych grzebać się zdaje. Zwiedziłem tu wszystkie łomy obficie znajdującego się marmuru i miejsca, gdzie tenże na rozmaite rzeczy jest obrabianym. Fabryka ta, niegdyś do dyrekcji górniczéj należąca, a teraz w dzierżawę byłemu jéj inspektorowi W. Sokołowskiemu puszczona, zatrudnia pożytecznie przeszło sto osób, prawie samych aresztantów, z których kilku do tego gatunku roboty wprawnych, zrzuciwszy ohydne okowy, w zastępstwie tam będącego niegdyś majstra Włocha, i niektórych czeladzi, zaopatrza dziś kraj w te dosyć piękne roboty marmurowe, za które dawniéj tak znaczne pieniądze za granicę wychodziły.

Postępek ten filantropijny dzierżawcy dowodzi, że klassa ludu, acz do występnego życia przyzwyczajona, a wtowarzystwie sobie podobnych, a może i gorszych, jeszcze w niém bardziéj ugruntowana, znalazłszy (jak w tém przynajmniéj miejscu)dostateczny nadal sposób utrzymania się, wzgardzi pewnie występkami, zamiłuje w pracy, i jako pożyteczna wrócić może na łono towarzystwa, którego dawniéj była prawdziwym ciężarem.

Małogoszcz. Zamówiwszy sobie exemplarze tak surowego jako też i szlifowanego wszelkiego gatunku *wapnoskału przechodowego*, tam znajdującego się, poszedłem do *Małogoszcza*, miasteczka jeszcze więcéj nieporządnego jak Chęciny, dla zwiedzenia robót około poszukiwania kamienia litograficznego podjętych. Kopalnia ta dopiero w pierwszych podówczas początkach będąca, przy któréj zaledwie kilku ludzi pracowało, nic stanowczego nie rokowała. Mówiono mi wszakże, iż po małych kawałkach (w tenczas już znalezionych) tego gatunku kamienia, wielka jest nadzieja, iż głębiéj znajdzie się ten że w wielkich massach, zupełnie bawarskiemu wyrównywający.

Dąbrowa. Z tąd przez Żarnowiec przybyłem do *Dąbrowy* wsi zupełnie nowéj, jak najlepiéj kosztem rządu zabudowanéj, przez robotników tylko i urzędników kopalni i hut tamtejszych zamieszkałéj. Tu prócz wielkiéj kopalni węgli kamiennych, widziałem sposób wytapiania w znacznych ilościach rud cynkowych (galmanu) które z okolic aż do Olkusza to jest 4 mile wciąż, w różnych gatunkach przez ochotników są dostawiane; do któréj to roboty prócz zapłaty od korca, wszelka pomoc od dyrekcji górniczéj jest udzielana. Z tych wszystkich rud, galman olkuski jako najwięcéj bo 20 procent czystego cynku mający, najwięcéj jest ceniony. Fabryka ta, w ogólności bardzo dobrze urządzona, co rok prawie wyższego szczebla doskonałości dosięga. Już teraz 500 pieców, czyli raczéj aparatów dystylacyjnych, umieszczonych w piecach galerowych wzorowo z gliny ogniotrwałéj zbudowanych, liczy. Ma także u siebie fabrykę mufli i cegieł potrzebnych z tejże gliny ogniotrwałéj z okolicy o 2 mile sprowadzanéj; a blisko bardzo kopalni węgla położonéj, nie zbywa na łatwości sprowadzenia materjału palnego, który jeszcze za pomocą machiny parnéj w tejże kopalni mającéj się w krótce urządzić wydobywany, na wszystkie miejsca przeznaczenia, będzie rozsyłanym.

Co do pieców w cynkowni, czyli raczéj ich odbieralników, do których oddzielony cynk ścieka, zdawała mi się słuszna uwaga, by te chociaż niezupełnie zamknięte, przecież otworem jak dotąd niestały. Połowa bowiem cynku ściekającego, w tak wielkiéj temperaturze mając zetknięcie z atmosferą, ukwasza się, i w proszku białym czyli raczéj w kształcie pajęczyny opada, dla któréj to przyczyny, jeżeli przez ciąg ustawiczny powietrza zewnątrz pieca część jéj nie jest uniesiona, a zatém stracona, musi wszakże powtórnie bydź odkwaszaną. Próba téj małéj poprawki majstrowi hutniczemu zaproponowana i przyjęta, niewiem dotąd czyli pomyślnym skutkiem praktycznym uwieńczoną została.

W ciągu dalszym po województwie krakowskiém podróży, poszedłem przez Olkusz, Skałę, Pieskową-Skałę, Ojców, i po zwiedzeniu téj pięknéj okolicy Szwajcarji Polskiéj, przybyłem do Krakowa. Obejrzałem wszelkie niemogące dla krajowca być obojętnemi osobliwości i szczątki wielkości starannie teraz z gruzów swych wydobywane téj starożytnéj, niegdyś zamożnéj kraju naszego stolicy. Wszystko tam zdaje się dowodzić, iż co tylko świetność narodu polskiego znamionowało, w jedno to miejsce, w jednéj téj dawnej siedzibie królów polskich zgromadzone było. Za zezwoleniem Nestora naszych chemików, W. P. Markowskiego, który ciągle naucza, i ciągle licznych ma zwolenników, obejrzałem pracownię chemiczną uniwersytetu, zaopatrzoną w najpotrzebniejsze i najkosztowniejsze machiny i apparata, zbiór piękny lubo nieliczny minerałów i muszli; daléj gabinet fizyczny i zoologiczny pod żadnym względem co do wyboru rzeczy i porządku naszym nie wyrównywające, tud jeż małe obserwatorjum astronomiczne, i coraz bardziéj powiększający się ogród botaniczny.

Krzeszowice. W czasie tygodniowego pobytu wyszedłem widzieć w okręgu miasta *Krakowa*, kąpiele siarczane i żelazne, lubo bardzo w skutkach swych słabe, ale najpiękniéj urządzone, tudzież łomy i fabrykę marmurów w *Krzeszowicach*, okolice pobliskiéj *Czerny* sławnéj z położenia i przechadzki używających tam kąpieli, *Tęczynka i Tęczyna*, a w tym kopalnie węgli, tudzież Galmanu i cynkownią, która w zeszłych latach w większej połowie (z powodu jak mówią podpalenia) zgorzała. Daléj *Morawicę* znaną z obfitości krzemienia. Tam widziałem fabrykę skałek, czyli raczéj cząstkowe zatrudnienia niektórych jej mieszkańców. Miejsce to nie tylko całą Polskę, ale nadto całą prawie Austrję, Węgry i pobliskie Prussy wyrobami tego gatunku zaopa-

trza. Obeznawszy się nawet praktycznie z tą na pozór trudną robotą, powróciłem do Krakowa, a z tamtąd udałem się do *Wieliczki*, z której po zwiedzeniu nie wyczerpanego zrzódła bogactw, zaopatrzony w niektóre płody mineralne téj okolicy, poszedłem do *Szwoszowic*, miejsca kopalni siarki, i kąpieli siarczanych, w skutkach swych lekarskich daleko lepszych i mocniejszych od Krzeszowickich; szkoda tylko, iż dla niezamożności właściciela, mimo licznie odwiedzających je, zle są urządzone, tak co do wygód jako też i samychże kąpieli. Dosyć jest powiedzieć, że wodą ze zrzódła o kilkadziesiąt kroków do kotła, a ztamtąd ogrzaną do każdéj z osobna wanny konewkami noszą.

Co się zaś tycze kopalni i wytapiania siarki, te, bardzo nie porządnie są utrzymywane, dla bardzo ubogiéj rudy, która po podwójnej dystylacji 2 tylko procent czystéj siarki posiada, tudzież blisko będącéj fabryki w Czarkowie, któréj rudy nietylko że bardzo płytko bo pod powierzchnią ziemi przy świetle dniowém, tak jak węgle kamienne w Dąbrowie i łomy marmuru kopane, nadto przeszło 6 procent (*) najczystszéj siarki dają, fabryka ta z czasem zupełnie upaść będzie musiała.

Jędrychów. Przez Górę Kalwarję i Lanckoronę poszedłem do Jędrychowa. Miasto to z całemi swemi okolicami trudni się wyrabianiem płótna, bielizny stołowéj i płócienek; handel jednakże ich po zabronieniu sprowadzania tego gatunku towarów do kraju naszego, znacznie się zmniejszył, i gdyby niedostawa do Wiednia częścią już wyrobionych, częścią zaś surowych płócien, dla drukowania ich tam, a potém rozprzedania, zupełnieby ustał.

Biała. Po zwiedzeniu w *Jędrychowie* kilku warsztatów, udałem się do *Biały*, miasta na saméj granicy Szląska austrjackiego, gdzie także mieszkańcy trudnią się rozmaitego gatunku wyrobami. W ogólności mówić można, iż w Galicji przemysł znacznie postępuje, lecz o ile Galicja różni się w tym względzie od sąsiedzkiego Szląska, widzieć już można w przyległém mieście szląskiém *Bilicz*. Nie masz tu domu, nie masz prawie familji, w któréjby się bądź przygotowaniem materjałów, bądź też ich wyrobami, bez względu na płeć i wiek, nie zatrudniano. Zdaje się, iż przemysł i praca od nas, niegdyś dumnych z bogactw, któremi natura nas obdarzyła, jako od nieprzyjaciół swych oddaliwszy się, od tego miejsca, w którém dopiéro sobie przyjaźnych znalazły, pomyślne swe skutki okazywać zaczynają.

Dziwną jest rzeczą widzieć tak wielką różnicę w punkcie, że tak rzekę, zetknięcia się tych dwóch miejsc; lecz dziwniejszą jeszcze przychodniowi z kraju, w którym większa część ludzi do rzędu konsumujących należy, reprodukcja zaś tylko pewnéj, i to małéj klassie mniejszém usposobieniem i możnością obdarzonéj, jest zostawiona, gdzie niedostatek i nędza przekonywa niebacznych, iż praca tylko stanowi szczęście, i od młodu pracę z nazwiska tylko znającym, każe dzielić trudy z tymi, na których przed chwilą, jako losem upośledzonych, pogardliwém poglądali okiem. Lecz dzięki jakkolwiek smutnemu doświadczeniu, i stopniowi oświaty, dzięki ojcowskiéj opiece rządu, który wszystkiemi siłami dźwigając rozmaite gałęzie przemysłu narodowego, każe nam się cieszyć nadzieją, że obejdziemy się z czasem bez cudzoziemców, że wreszcie, dopiąć zdołamy tego ważnego celu, to jest: przekonania, że moralność jest każdego własnym interessem, i że ten tylko konsumującym być może, kto w części przynajmniéj przykłada się do reprodukcji, bez czego ani mały kraj wznieść się, ani największy i najpotężniejszy, utrzymać nie zdoła.

Ołomuniec. Przeszedłszy granicę téj przemysłowéj krainy, między samemi prawie fabrykantami sukien i płócien, przybyłem do pięknéj jéj stolicy *Ołomuńca*. Zwiedziłem tam wszystkie zakłady naukowe, gabineta, lyceum i bibljotekę publiczną, w dzieła najwięcéj teologiczne obfitującą, niektóre fabryki sukien, wstążek i garbarnie, a ztamtąd udałem się do sławnéj z kwitnącego rolnictwa *Morawji*. W *Bernie* (*Brün*) zwiedziłem wszelkie zbiory, muzeum narodowe, sławne fabryki sukna i kazimierków Offermana i braci Delhaes, fabrykę safjanów i drukarnie perkalów, tudzież garbarnie Schuela i Letmayera. Ostatnia wyprawą wyłącznie samych skór podeszwianych trudniąca się, uważaną jest za największą i najzamożniejszą w całéj Austrji, zaopatrza swojemi wyrobami nietylko kraj swój, ale nadto Bawarję, Saxonję, Prussy, Gallicję i niegdyś Polskę; często nawet w całych Niemczech cenę tego towaru stanowi, jest wzorem największego porządku i czystości. — Różni się od wszystkich innych, korzyściami, jakie tylko z podziału pracy wyniknąć mogą. Prowadzona jest na bardzo wielką skalę, gdyż, jak z xiążek fabrycznych przekonałem się, 350 skór na tydzień wyprawia, gdy przeciwnie inne wszystkie fabryki, nietylko tu, ale i w całéj Austrji 150 za największą liczbę podają. Zaszczycona była kilkakrotnie obecnością panującego monarchy, i na przedstawienie właściciela jéj Letmayera, rząd austrjacki systematu prędkiego garbowania P. Seguin, w celu zaopatrzenia magazynów wojskowych, przyjętego, jako przeciwnego wzrostowi przemysłu, zaniechał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) *Procent ten rachowany jest po drugiéj dystylacji czyli najczystszéj siarki, z pierwszéj bowiem po odłączeniu z rud Szwoszowickie, 10; a Czarkowskie 30 posiadają.*

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś drugi raz nowa melodrama Żoko. — Poprzedzi komedja Oryginały.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzutor.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)